

Wio koniku

Maryla Rodowicz

(Wio, koniku)

A jak się postarasz
Na kolację zajedziemy - u!

Wio, koniku, a jak się postarasz
Na kolację zajedziemy akurat
Tobie owsa nasypiemy zaraz
A ja z miski smaczną zupę będę jadł
A dla nich, choć w godzinę kilometrów robią sto
Ni zupy nie ma, ani owsa - wio, koniku, wio!
Wio, koniku, dla nich zimny garaż
Nam się lepiej żyje mimo starych lat

Powoli człapał konik skrajem szosy
Starego Galambosza ciągnąc wóz
Wtem piękne auto, trąbiąc wniebogłosy
Przemknęło obok nich, wzbijając kurz - u!
"Hej, ojczy - krzyknął szofer - widzi mi się
Że piechtą jednak prędzej by się szło!"
A stary mruknął: "Ej, ty tam urwisie
Patrz swego nosa, bo ci utrże kto!" - o!

Wio, koniku, a jak się postarasz
Na kolację zajedziemy akurat
Tobie owsa nasypiemy zaraz
A ja z miski smaczną zupę będę jadł
A dla nich, choć w godzinę kilometrów robią sto
Ni zupy nie ma, ani owsa - wio, koniku, wio!
Wio, koniku, dla nich zimny garaż
Nam się lepiej żyje mimo starych lat

Spotkali znów samochód na zakręcie
Stał w miejscu, wypływając z rury dym
A ów dowcipny szofer, klął zawzięcie
Schylony nad motorem, dłubiąc w nim - o!
Galambosz dumnie spojrział na nich z kozła
"Hej, chłopcze - krzyknął przez zwiniętą dłoń -
Patrz, żeby ta landara cię dowiozła
Bo zawsze jednak to nie to co koń!" - a!

Wio, koniku, a jak się postarasz
Na kolację zajedziemy akurat
Tobie owsa nasypiemy zaraz
A ja z miski smaczną zupę będę jadł
A dla nich, choć w godzinę kilometrów robią sto
Ni zupy nie ma, ani owsa - wio, koniku, wio!
Wio, koniku, dla nich zimny garaż
Nam się lepiej żyje mimo starych lat

(Wio, koniku)

A jak się postarasz
Na kolację zajedziemy - u!